

Maciej Zembaty, Nie ma ju

To przyszło nagle, jak pierwszy śnieg
Było tak świeże, jak zieleń drzew
Nagle odkryłeś nieznaną świat
Wszedłeś na palcach w kwitnący sad
Wiatr śpiewa w skrzydłach u ramion twych
Jest tylko jedno
Poza tym nie ma już nic
Nie ma, nie ma, nie ma już nic
Nie ma, nie ma, nie ma już nic
Lecz gdy już byłeś u nieba bram
Spadłeś na ziemię, zostałeś sam
Skąd nagle tyle tych czarnych chmur
Skąd ucisk w gardle i w sercu ból
Wszystko przepadło, usiąść i wyc
Jest tylko jedno
Poza tym nie ma już nic
Nie ma, nie ma, nie ma już nic
Nie ma, nie ma, nie ma już nic